

WSPÓLNY CEL

Wychodzi 3 razy w miesiącu • Prenumerata kwartalna 2,50 zł

Nr 4 (451)

10 lutego 1971 r.

Rok XIX

Najwięcej włókna I gatunku w dotychczasowej historii wytwórni

W poprzednim numerze naszej gazety zainicjowaliśmy coroczny cykl wywiadów, z kierownikami Wydziałów, na temat pracy w roku 1970 i horoskopów na rok 1971, wywiadem z kierownikiem Wytwórni Włókien Syntetycznych inż. Mieczysławem Setkowiczem. Dzisiaj zamieszczamy rozmowę z technologiem Wytwórni Włókien Celulozowych mgr inż. Henrykiem Grałą (Kierownik Roman Goździk jest chory).

„WSPÓLNY CEL”: Jakie wyniki miała Wytwórnia Włókien Celulozowych w roku 1970?

MGR INŻ. H. GRAŁA: Roczne zadania planu operatywnego wykonaliśmy w 100,6%, plan techniczno-produkcyjno-finansowy w 101,2%, plan w cenach zbytu w 100,9%.

Plan produkcji soli glaukierskiej wykonaliśmy w 111,3%, plan regeneracji dwusiarczku w 110,6%, co oznacza uzyskanie 42,47% wsadu.

Najbardziej pomyślnym objawem było wykonanie planu ja-

kości produkcji. Uzyskaliśmy 90,9% produkcji I gatunku i 4,6% III gatunku.

Oszczędnie gospodarowaliśmy takimi surowcami jak celuloza i ług sodowy. Celulozy zużyliśmy 964 kg na tonę produkcji, przy normie technicznej 1005, ługu sodowego 791 kg przy normie 795 kg.

Przekroczyliśmy nieznacznie zużycie kwasu siarkowego, uzyskany wskaźnik wyniósł bowiem 1046 kg przy normie 1045 kg oraz zużycie dwusiarczku.

„WSPÓLNY CEL”: Jakie mieliście w roku 1970 trudności?

MGR INŻ. H. GRAŁA: Od kwietnia do czerwca nastąpiło pogorszenie wytrzymałości naszego włókna, wskutek czego dość duża część naszej produkcji, zaliczona została do II gatunku. W lipcu sytuacja się poprawiła, jednak powstałe straty trudno było odrobić.

Również mieliśmy trudności w związku z przesuwaniem terminów remontów kapitalnych maszyn, z powodu braku części zamiennych, tzn. łańcuchów do suzarek. Dezorganizowało nam to

(Dokończenie na str. 2)

Nowe tytuły dla brygad

LVIII Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła nowe tytuły i odznaki, dla brygad współzawodniczących w naszym zakładzie.

Złote Odznaki BPS przyznano: 19-osobowej brygadzie Kazimierza Wójciakowskiego z Oddziału Regeneracji Ługu, 28-osobowej brygadzie Tadeusza Sobczyńskiego z Oddziału Włókniarni, 9-osobowej brygadzie Jana Kazaneckiego z Wydziału Elektrycznego

i 16-osobowej brygadzie Jana Rodziewicza z Wydziału Budowlanego.

Srebrne Odznaki BPS przyznano: 9-osobowej brygadzie Jana Stefaniaka ze Straży Pożarnej, 4-osobowej brygadzie Andrzeja Chojnackiego z Oddziału Kotłowni, 8-osobowej brygadzie Marii Malik z Zakładowego Laboratorium Analitycznego, 11-osobowej brygadzie Stanisława Gały z Oddziału Włókniarni, 12-osobowej brygadzie Bogdana Dąbrowskiego z Oddziału Przygotowalni Wiskozy, 22-osobowej brygadzie Stanisława Mazurka z Oddziału Celulozy i 7-osobowej brygadzie Mariana Obrzuta z Oddziału Kotłowni.

T. SKOS

Od redaktora

W liście Sekretariatu KC PZPR do przewodniczących KSR i dyrektorów przedsiębiorstw, jest mowa o konieczności zwrócenia baczniejszej uwagi na prawidłowy podział środków, przeznaczonych na nagrody.

Obowiązują nadal zasady, nakazujące dzielenie tych środków przede wszystkim stosownie do pracy zespołów i poszczególnych pracowników.

Ponieważ zbliża się okres, kiedy przystąpimy do podziału funduszu zakładowego za rok 1970, warto się zastanowić, czy nie należałoby wprowadzić pewnych zmian, w dotychczas stosowanych zasadach, podziału nagród z funduszu zakładowego.

Wydaje się, bowiem, że dotychczasowy regulamin podziału

(Dokończenie na str. 2)

Zobowiązania wartości 7.633.000 zł w odpowiedzi na apel górników

Odpowiadając na apel górników, załoga naszego zakładu podjęła zobowiązania o łącznej wartości 7.633.000 zł, które przyjęte zostały przez LVIII Konferencję Samorządu Robotniczego, która obradowała w naszym zakładzie 26 stycznia br.

Załoga Wytwórni Włókien Celulozowych zobowiązała się wyprodukować w roku 1971 100 ton

Zmiana „A” pierwsza

Henryk Graczak, któremu przyznana została przez Dyрекcję i Samorząd Robotniczy naszego zakładu Nagroda Roku 1970, przyniósł do redakcji pismo następującej treści:

„Załoga zmiany „A” Oddziału Włókniarni, dla poparcia uchwał VII Plenum KC PZPR oraz wyrażenia zaufania dla i sekretarza KC PZPR Tow. Edwarda Gierka, zobowiązuje się w czynnie społecznym przepracować w czasie wolnym od pracy, 7 lutego br. 180 godzin.

Swoim zobowiązaniem apelujemy również do kolegów z innych zmian, oraz do pracowników pozostałych oddziałów w naszej wytwórni i zakładzie, o podejmowanie podobnych zobowiązań. Za załogę zmiany „A”: Bronisław Zawieja i Henryk Graczak.—”

Załoga naszego zakładu znana jest z tego, że chętnie podejmuje i realizuje różnego rodzaju zobowiązania. Obecnie, kiedy każda dodatkowo zadeklarowana złotówka powinna przyczynić się do poprawy sytuacji w naszym kraju, trzeba także pomyśleć o właściwym organizowaniu wszelkiego rodzaju czynów społecznych, aby dobra inicjatywa, szczere chęci i dodatkowy wysiłek robotników, nie szedł na marne. Ten apel kierujemy do tych, którzy organizować będą miejsce pracy dla czynu społecznego podjętego przez zmianę „A” Oddziału Włókniarni i innych chętnych.

SKPS

Liście do redakcji

W Oddziale Wiskozy

—,18 stycznia br. odbyło się zebranie załogi Wytwórni Włókien Celulozowych z przedstawicielami Dyrekcji i Samorządu Robotniczego, o którym byliśmy powiadomieni, specjalnymi ogłoszeniami podpisanymi przez kierownika oddziału mgr inż. J. Holkę. Na takie zebranie każdy pracownik interesujący się sprawami zakładu chętnie idzie, dlatego i my, pracownicy Oddziału Wiskozy ludziliśmy się, że będziemy mogli podzielić się troskami i radościami i że usłyszymy odpowiedzi w sprawach, które nas trapią.

Niestety, mistrz zmiany Jałocha nie podjął żadnych kroków aby chociaż

po dwie osoby z każdego stanowiska mogły wziąć udział w tym zebraniu. A frekwencja była pełna i nie było obawy, że mogą być jakieś trudności w produkcji, gdyby niektórzy odeszli na zebranie. Tłumaczenie się ciężką filtracją jest bezsensowne, gdyż poprzedniego dnia filtracja była gorsza, ale z powodu braku ludzi wymiana była o 25% mniejsza. Nawet po zebraniu, gdyby zaszła potrzeba, zrobilibyśmy więcej.

Dlatego stawiamy pytanie, kto doprowadził do tego, że mistrz zmiany „D” Jałocha nie zezwolił naszym przedstawicielom na udział w zebraniu a nawet grożono nam odpiśaniem godzin i potrąceniem premii.

Chcielibyśmy uczestniczyć zawsze tam, gdzie toczy się dyskusja na temat zakładu i pracowników. Pracownicy zmiany „D” Oddziału Wiskozy.—”

Nie ma na to rady?

—,W związku z notatką p.t. „Nie ma na to rady?” z numeru 2 „Wspólnego Celu” uprzejmie informuję, że tytuł tej notatki może być również odpowiedzią na podnoszone w niej problemy. Decyzja nr 12/69 z dnia 12 września 1969 r. Prezydium Rządu wyposażyło Ministra Komunikacji w dodatkowe uprawnienia, w sprawie realizacji przewozów przez Kolej. Decyzja ta uprawnia Ministra Komunikacji do występowania w sposób opisany przez korespondenta, podpisującego się Oset.

Na skutek wymienionej decyzji Ministerstwo Komunikacji skróciło czas na rozładunek marsztu węglowych z 16 na 12 godzin. Na mocy tej decyzji Minister Komunikacji wydał zarządzenie, zobowiązujące wszystkich posiadaczy bocznice kolejowych do przyjmowania wszystkich wagonów ładownych, nadesłanych pod ich adresem. W przypadku nie przyjęcia (np. nadmiernej ilości wagonów) na bocznice, muszą być przyjmowane i rozładowywane na terenach ogólnego użytku. PKP liczy kary umowne według obowiązujących przepisów podwyższone do pięcio- lub dziesięciokrotnego wysokości.

Po wprowadzeniu i ogłoszeniu wymienionych wyżej zmian (Dz. T. i Z.K. nr 24 z dnia 15.11.1969 r.) Dział Transportu wystąpił z pismem do Ministerstwa Przemysłu Chemicznego przez Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych o anulowanie i zmianę wymienionych przepisów oraz wprowadzenie szeregu postulatów normujących sprawy PKP-Klient.

Niestety, wszystkie nasze pisma w tej sprawie pozostały bez odpowiedzi.

Jedynie na nasze wystąpienie do Ministerstwa Komunikacji o wydłużenie czasu na rozładunek marsztu węglowych, otrzymaliśmy odpowiedź pozytywną, bowiem od 1 stycznia do 31 marca 1971 czas na rozładunek marsztu wynosi 16 godzin, od 1 kwietnia do 31 grudnia 1971 czas rozładunku wynosi 13 godzin.

Nie jest to całkowite załatwienie naszych postulatów w tym zakresie (wystąpiłoby o czas rozładunku 15 godzin na przestrzeni całego roku), ale w pewnym stopniu ułatwi pracę dźwigowych Działu Głównego Energetyka. Należy tutaj dodać, że nie zmieniono dotychczas obowiązujących przepisów w przypadku nagromadzenia się (np. zbignięcia się dwóch marsztu) przesyłek i obowiązują dotychczasowe przepisy.

Odnosnie uregulowania dostaw u dostawców i regularnego kierowania wagonów do zakładu, nie chcę w wypowiedzi wyręczać Działu Zaopatrzenia.

Warto tylko dodać, że na podstawie analizy wysyłki towarów za m-c grudzień 1970 r., w nielicznym tylko przypadkach zawinił dostawcy. Olbryzia większość, to komasacja wagonów przez PKP. Kolej płaci za tego rodzaju wykroczenia, ale są to znikome kwoty, do 50% przewoźnego (rocznie około 700.000 zł) bez podwyższenia do pięcio- lub dziesięciokrotnego wysokości, tak jak to czyni z karami, za przetrzymywanie wagonów.

Zastępca kierownika Działu Transportu Z. Klimek.—”

Kto ma robić porządek?

—,W odpowiedzi na notatkę z numeru 34 „Wspólnego Celu” p.t. „Uporządkowali” zgadzam się z wypowiedzią kierownika Oddziału Celulozy, że sterta wapna odpadowego została sprzątnięta. Jeśli chodzi o systematyczne sprzątanie przy rampie wyladowczej WCB, po każdym wyladowaniu wagonu, to sprawa przedstawia się nieco inaczej.

Robotnicy wyladowują wapno z wagonów na rampę w systemie a-

(Dokończenie na str. 2)



„ZŁOTE PIÓRO” — to nagroda dla najlepszego ucznia zakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej, fundowana przez naszą redakcję i Zarząd Zakładowy ZMS. W roku szkolnym 1969/70 nagrodę tę zdobyły dwie uczennice: Bożena Roszkowska i Teresa Mitka. Na zdjęciu dyrektor szkoły mgr Włodzimierz Chyczewski wręcza nagrodę Bożenie. Obok Teresa.

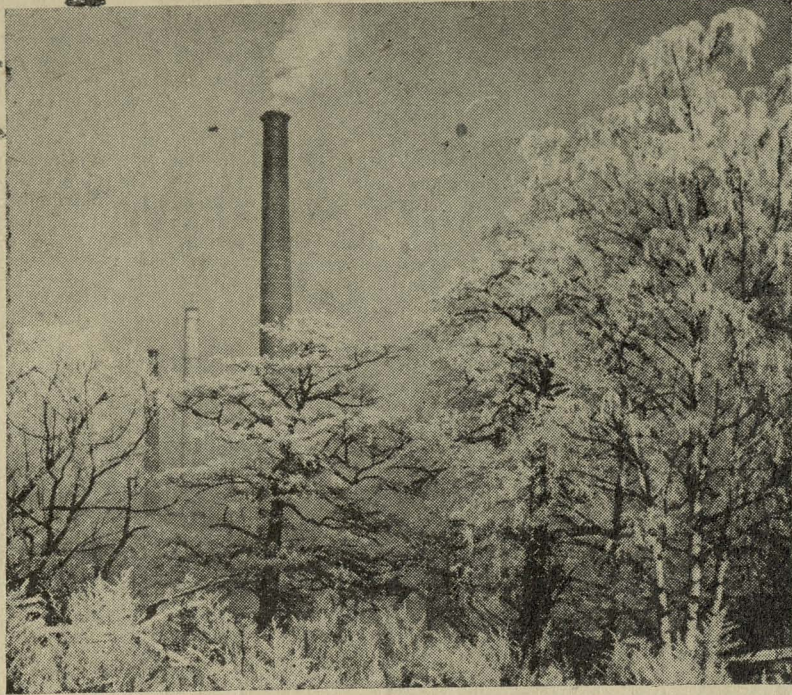
Fot. Z. Adamski

Czy kierowniczką stołówek zakładowej musi wiedzieć w jakim celu wytwarza się próżnię w gniotowniku przed siarczkowaniem?

Czytaj o tym w notatce p.t. „Jeszcze o szkoleniu bhp” na stronie 3.

Styczniowy szron

Fot. archiwum



Zobowiązania

(Dokończenie ze str. 1)

Jak zwykle przy takich okazjach oprócz zobowiązań produkcyjnych, brygady współzawodniczące i załogi poszczególnych oddziałów, zobowiązały się do przepracowania wielu godzin w czy-

nach społecznych dla zakładu i miasta.

W zakładzie podjęto zobowiązanie skrócenia czasu remontów różnego rodzaju maszyn i urządzeń oraz zobowiązano się do wykonania innych prac remontowych i porządkowych, zmierzających do podniesienia bezpieczeństwa pracy i estetyki pomieszczeń produkcyjnych.

W czynach dla miasta, nasze brygady będą pracowały przy budowie ośrodka w Rakownicy, oraz wykonają prace użyteczne dla szpitala miejskiego i Domu Dziecka.

Łączna wartość zobowiązań społecznych naszej załogi obliczona została na sumę 1.050.000 zł. Stan Ar.

Nowe zarządzenia w skrócie

Przy końcu ubiegłego roku wydane zostały dwa zarządzenia: nr 19/70 i 23/70, zmierzające do reorganizacji laboratoriów w naszym zakładzie.

Zarządzenie pierwsze — dotyczy centralizacji służby laboratoryjnej. W miejsce dotychczasowych sześciu następujących różnych placówek: wydzielonej kontroli technicznej wytwórni celulozy, laboratorium wytwórni włókien celulozowych, laboratorium wytwórni włókien syntetycznych, laboratorium toksykologicznego, sekcji analiz ścieków, laboratorium energo-chemicznego i punktu laboratoryjnego w oddziale regeneracji lugu, powołane zostało Zakładowe Laboratorium Analityczne, podległe bezpośrednio Głównemu Technologowi.

Zarządzenie drugie — dotyczy jeszcze jednej reorganizacji Zakładowego Laboratorium Badawczego.

W nowym układzie, utworzone zostały trzy następujące komórki organizacyjne ZLB: Oddział Włókien Syntetycznych, Pracownia Włókien Celulozowych i Pracownia Analityczna. Kierownicy tych placówek podlegają kierownikowi Zakładowego Laboratorium Badawczego, które podlega Głównemu Technologowi. (k)

Stefania Chwałek

Stefania Chwałek pracuje w naszym zakładzie w Straży Przemysłowej, od listopada 1969 roku. Zaczęła pracę jako młodszy wartownik, po przeszkoleniu awansowała na starszego wartownika.



Praca w straży jest odpowiedzialna i trochę męcząca — mówi Stefania Chwałek — ale może być również przyjemna, wtedy kiedy przechodzący przez portiernię pracownicy naszego zakładu są uprzejmi, kiedy mówią „dzień dobry” i „do widzenia” i pokazują przepustki i teczki, bez wezwania strażników.

Niestety, jest jeszcze wśród naszej załogi wielu takich, którzy traktują wartownika jak zło konieczne i wcale nie ułatwiają mu pracy.

Hobby Stefani Chwałek to piosenka, śpiewała nawet w Klubie „Relaks”, ale praca i obowiązki domowe nie pozwalają na dłuższe kontynuowanie takiego hobby. Zwłaszcza, że p. Stefania chodzi do technikum ekonomicznego i nawet ubiegłoroczny urlop przeznaczyła na naukę.

W tym roku jednak chciałaby koniecznie pojechać na wczasy do Ustki.

Córeczka Stefani Chwałek ma pięć lat i chodzi do zakładowego przedszkola nr 1, małżonek pracuje w PKS.

„Zakładowa Rozgłośnia — kończy rozmowę z nami Stefania Chwałek — często nadaje melodii dla pracowników różnych oddziałów w naszym zakładzie. Dlaczego nie dedykuję się żadnych melodii pracownikom Straży Przemysłowej?”

Tekst i zdjęcie Z. Adamski

Wywiad

(Dokończenie ze str. 1)

pracę i powodowało potem pewne spiętrzenie prac.

„WSPÓLNY CEL”: Co należy zaliczyć do największych sukcesów Wytwórni w roku 1970?

MGR INŻ. H. GRAŁA: Wyprodukowaliśmy w ciągu roku naj-

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

nagród z funduszu zakładowego w zbyt małym stopniu uwzględnia osobisty wkład pracownika czy zespołu pracowniczego, skoro tak zwana popularnie „trzy-nastka” dzielona jest według jednego przyjętego dla wszystkich wskaźnika procentowego. Są wprawdzie wyznaczane specjalne zadania dla wydziałów i działów w naszym zakładzie, które mają decydować o tym, czy pracownicy tych komórek otrzymają nagrody z funduszu zakładowego, ale praktyka lat ubiegłych wykazała, że czyni się wszystko, aby żadnych wyjątków nie było.

Dlatego nagroda z funduszu zakładowego przestała być u nas bodźcem dla lepszej pracy a stała się rzeczywiście trzynastą pensją, najczęściej w niepełnym wymiarze.

Może ktoś powiedzieć: jeszcze czas o tym myśleć, gdyż nie znamy jeszcze wyników bilansu za rok 1970 i nie wiemy co pozostanie do dzielenia.

Ktoś inny może powiedzieć: nie ma jeszcze żadnych wytycznych.

Myślę jednak, że czas najwyższy aby zacząć konsultować się w tej sprawie z załogą.

Po prostu proponujemy opracowanie ankiety, której odpowiedzi posłużą będą mogły do opracowania nowego regulaminu, który naszym zdaniem powinien już obowiązywać przy podziale nagród z funduszu za rok 1970.

Redaktor

Nie powiedzieli ostatniego słowa

Poprawa warunków bezpieczeństwa pracy, nastąpiła w roku 1970, również w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji w naszym zakładzie, o czym najlepiej świadczy zmniejszenie ilości wypadków przy pracy. W roku 1969 w SOWI miało miejsce 12 wypadków, w roku 1970 — tylko cztery. Również zmniejszyła się znacznie ilość wypadków ciężkich.

Aby uzyskać taką poprawę podjęto w oddziale cały szereg prac. Między innymi: zaktualizowano wszystkie instrukcje obsługi warsztatowej i remontowo-budowlanej, wyznaczono w warsztatach drogi dojazdowe, utwardzono nawierzchnię przed nowymi warsztatami, usuwano z warsztatów bezpośrednio po zakończeniu prac konstrukcje stalowe,

przeprowadzono szkolenie II stopnia dla dozoru średniego i szkolenie I stopnia dla pracowników produkcyjnych.

Bardzo ważnym czynnikiem po mocnym w utrzymaniu dyscypliny bhp, był udział naszego Samodzielnego Oddziału we współzawodnictwie międzyzakładowym oraz podjęcie przez Brygady Pracy Socjalistycznej realizacji hasła: „pracujemy bez wypadków”.

Zastępca kierownika SOWI inż. Edmund Błaszczyk, z którym rozmawialiśmy na te tematy, jest zdania, że załoga SOWI jest w stanie całkowicie wyeliminować wypadki, w roku 1971.

Jest to na pewno zamierzenie, w warunkach naszego Samodzielnego Oddziału trudne, ze względu na specyficzny charakter pracy: wykonywanie wielu robót prototypowych i niepowtarzalnych, brak pomieszczeń, trudne warunki warsztatowe itp.

Ale Kierownictwo wierzy w swoją załogę i jest pewne, że stać ją na osiągnięcie przodującego miejsca w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Do dalszej poprawy warunków pracy przyczyni się niewątpliwie uruchomienie suwnicy w nowych warsztatach, czyni się również starania aby skomasaować wszystkie warsztaty oddziału, chociaż zależne to będzie od uzyskania potrzebnych na ten cel funduszy i dalszej rozbudowy zaplecza.

Na zakończenie rozmowy inż. Edmund Błaszczyk powiedział: — „Nie umniejszając zasług naszej załogi warto podkreślić, że nawet te cztery wypadki przy pracy, które wydarzyły się w roku 1970 w naszym Oddziale, przy lepszej organizacji pracy, i rzetelnym potraktowaniu przepisów bhp, mogły nie mieć miejsca.

Takie wypadki jak uszkodzenie oka czy zmażdżenie palca, nie wydarzyłyby się, gdyby pracownicy stosowali podstawowe środki zabezpieczające, gdyby okulary, rękawice, kaski były stosowane stale, na codzień, a nie tylko wtedy, kiedy obok jest mistrz lub brygadziści.”

Stanisław Borzęcki

większą ilość włókna w dziejach Wytwórni, z udziałem aż 90,0% I gatunku. To jest sukces bez przykładu w dotychczasowej naszej historii.

A przy tym zmniejszyliśmy znacznie wypadki przy pracy, w tym szczególnie wypadki ciężkie. „WSPÓLNY CEL”: Kogo należałoby wyróżnić z dużej liczby, wzorowej Załogi?

MGR INŻ. H. GRAŁA: W naszej sytuacji trudno jest kogokolwiek wyróżnić. Przy naszej organizacji pracy efekt końcowy zależy od wszystkich, dlatego moim zdaniem należałoby podkreślić dobrą pracę całej załogi Wytwórni. „WSPÓLNY CEL”: Jakie najtrudniejsze zadania czekają Wytwórnię w roku 1970?

MGR INŻ. H. GRAŁA: Najtrudniejsze będzie wykonanie planu ilościowego, w tym przede wszystkim 1000 ton włókna wysoko wytrzymałego. Ta druga część zadania będzie wymagała szczególnej mobilizacji służby technologicznej i mechanicznej. Myślę nawet, że pokonanie niektórych trudności, nie będzie leżało w możliwościach wytwórni.

„WSPÓLNY CEL”: Co się będzie robiło w Wytwórni dla dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy?

MGR INŻ. H. GRAŁA: Przede wszystkim realizować będziemy wszystkie, dość liczne postulaty, jakie zgłosiła nasza załoga na zebraniach, w związku z listem Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR.

W planie mamy również uruchomienie przebudowanych komór wentylacji wyciągowej z Oddziałów Wiskozy i Stacji Kwasów oraz zrekonstruowanie wentylacji nawiewnej i wyciągowej w magazynie tkanin filtracyjnych.

Rozmawiał Edmund Adamski

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

kordowym. W przypadku, gdy miejsce na rampie i ścianka oporowa jest w dobrym stanie, bardzo małe ilości wapna spadają na ziemię i robotnicy bieżąco wapno usuwają. Często jednak rampa jest przepelniona, deski ze ściany oporowej ulegają zniszczeniu i wtedy duże ilości wapna spadają na ziemię. Wobec takiego zaniedbania ze strony Oddziału Celulozy, nie tylko robotnicy Działu Transportu muszą ponosić konsekwencje. Kierownik Działu Transportu S. Kawiako.—

Plan urlopów

„Plan urlopów na rok 1971 w Oddziale Regeneracji Lugu został już sporządzony i ułożony został tak przemyślnie, że każdy z pracowników rozpoczyna urlop od dnia wolnego. Kierownik zapytany w tej sprawie odpowiedział, że jak przesunie urlop o jeden dzień, to zakład poniesie straty. A poza tym, że jeszcze zobaczymy, jak urlopy się zaczynają.

Ponieważ takie wyznaczenie urlopów powoduje zmniejszenie wynagrodzeń za czas urlopu, proszę o wyjaśnienie, czy tak być musi. OK.—

OGŁOSZENIA

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 2275 wystawioną dla Bronisława Dudy.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1218 wystawioną dla Edwarda Sochackiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5089 wystawioną dla Stanisława Pniaka.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

Weź udział w plebiscycie „Blżej książki współczesnej”

W poprzednim numerze naszej gazety, zamieściliśmy pierwszy kupon do głosowania w konkursie-plebiscycie „Głosu Pracy” p.t. „Blżej książki współczesnej”.

Wypełnione kupony czytelnicy przekazywali organizatorom pracy kulturalno-oświatowej a ci Związkowej Bibliotece Beletrystycznej.

W następnym numerze „Wspólnego Celu” podamy, którzy organizatorzy pracy k.o. zebrali najwięcej kuponów i otrzymają nagrody ufundowane przez Komisję Kulturalno-Oświatową Rady Zakładowej, i którzy czytelnicy spośród tych, którzy wypełnili nasze kupony, wylosowali bony książkowe.

Proponujemy nadal zapoznawanie się z ciekawymi książkami współczesnymi, które są do wypożyczenia w naszej Związkowej Bibliotece Beletrystycznej.

Już wkrótce zamieścimy jeszcze jeden kupon i zachęcamy naszych czytelników do udziału w konkursie-plebiscycie „Blżej książki współczesnej”. Na wszystkich uczestników czekają nagrody ufundowane przez organizatorów.

H. OLEŃSKA-ZALEWSKA

W płomieniu zapalki

„Na sali było o tej porze dość pusto. Kilku szpakowatych albo łysych panów siedziało przy herbacie czy kawie.

Podano nam herbatę i ciastka. Janek — czymś bez przerwy zaferowany — oznajmił mi na wstępie, że chce wrócić do Kraju.

Byliśmy emigracją polityczną — powiedział — ale już nie jesteśmy. Myśleliśmy, że stać będziemy walcząc o Polskę. Ale nie ma mowy, żeby Zachód ruszył palcem w naszej sprawie! A tu nowa potęga niemiecka wyrasta pod boki. Adenauera i Hitlera.

Może te Niemcy są już teraz inne? — wtrąciłam niepewnie.

— Że Niemcy teraz inne? Tak. O ile Hitler był inny od Bismarcka, o tyle Adenauer jest inny od Hitlera. Jedynie tylko Rosja może nas jeszcze uratować przed Niemcami!

Mówił dużo, gwałtownie i prędco. — A jak wyglądają pana osobiste sprawy? Materialne? Rodzinne — spytałam.

— Owszem. Nieźle. Mam niewielkie przedsiębiorstwo meblowe pod Londynem. Ale cóż?! Będę tu siedzieć ze względów materialnych? Moje dzieci wynaradawiają się! Mniejsze ma sześć lat, poszło do szkoły. Jak tylko nie widzi nas przy sobie, zaraz zaczyna do starszych dzieci mówić po angielsku!

Spojrzał na zegarek. Przeprasza: umówił się i boi się spóźnić. Mam nadzieję, że odwiedzi ich kiedyś. Mieszkają w Aldershot, koło Londynu. Przedtem skontaktuje i pozna mnie ze swoją żoną. Zapytałam, czy widują ojca. Owszem. Są z ojcem w kontakcie, a nawet w przyjaźni.

Tak — powiedział podając mi na pożegnanie rękę. — Nie jesteśmy już emigracją polityczną, ale zarobkową.

Kończąc herbatę, siedziałam jeszcze przy stoliku chwilę. A potem wyszłam pod wskazany adres, który mi podano w biurze.

Z powodu nadmiernego podniecenia — widocznie — minęłam właściwy numer domu i poszłam spory kawał dalej.—

Fragment książki pod wyżej podanym tytułem, którą wypożyczyć można w Związkowej Bibliotece Beletrystycznej.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Po 34 latach pracy w przemyśle włókien sztucznych

Na wstępie oddajemy głos pracownikom Oddziału Włókniarni. Mówi Stefan Wąs — zmianowy: — „Dobry człowiek, dobry mistrz. Szkoda, że odchodzi na emeryturę.”

Tadeusz Sobczyński — brygadzysta: — „Dobrze się nam z nim pracowało. Był sprawiedliwy i wiedział czego chce. To był dobry mistrz.”

Jan Paspalis — przędzacz: — „Nigdy nasza zmiana i nasza Brygada Pracy Socjalistycznej nie zapomniała o naszym mistrzu. Zawsze budził naszą inicjatywę. Mieliliśmy zawsze dobre wyniki w produkcji i w pracy społecznej.”

Zenon Kotliński (bo to o nim właśnie mowa) starszy mistrz Oddziału Włókniarni, w grudniu ub. roku zakończył długi staż pracy w Celwiskozie oraz w przemyśle chemicznym (34 lata) i odszedł na zasłużoną emeryturę. Był popularną postacią w naszym zakładzie, ze względu na staż pracy nazywano go we włókniarni po prostu „Dziadkiem”. Było w tym określeniu poważanie dla jego doświadczenia życiowego i zawodowego.

Rozpoczął pracę w roku 1936 w fabryce w Tomaszowie, która była kolebką polskiego przemysłu włókien sztucznych.

„Pierwsze lata mojej pracy w Tomaszowie — wspomina Zenon Kotliński — były bardzo trudne. Między tamtą pracą w warunkach kapitalistycznych a dzisiejszą trudno było znaleźć jakieś porównania.

Na przykład przeznaczona na spójnię przerwa, wynosiła dziesięć minut i musiała być dokładnie przestrzegana.

Warunki bezpieczeństwa i higieny pracy były bardzo ciężkie.

Również w czasie okupacji pracowaliśmy w fabryce tomaszowskiej.

Było jeszcze gorzej, bo dochodziły do tego niskie zarobki i ciągły strach przed łapanką i przymusowym wyjazdem w głąb rzeszy.

Ale i ten okres szczęśliwie przeżyłem.

Zaraz po wyzwoleniu Tomaszowa przez wojska radzieckie w roku 1945, nasza fabryka rozpoczęła pracę a ja zostałem mistrzem.

W Tomaszowie pracowałem do 1947 roku.

Na pierwszy apel, że trzeba pomagać w odbudowie i uruchamianiu polskiego przemysłu na ziemiach odzyskanych, pojechałem do Szczecina, gdzie skierowany zostałem do Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Kroniczka kulturalna

Coraz bardziej zmierzamy do domu — przysłowiowej „głowy do domu, w nowoczesnym małżeństwie.”

Dobry mąż musi obecnie umieć obsługiwać ziemniaki, zwłaszcza, że nie ma jeszcze w handlu małych, praktycznych obieraczek do ziemniaków.

Żona pracująca zawodowo wykonuje jednak nadal wiele różnych prac domowych i dlatego powinna umieć na przykład: naprawiać wtyczki do żelazka.

Wychodząc z tych założeń, organizatorzy siódmego już podwieczorku przy mikrofonie, jaki zorganizowany został przez komisję kulturalno-oświatową Rady Zakładowej, takie właśnie zadania wymyślili dla małżeństw, które brały udział w jednym z wielu wesołych konkursów. Podwieczorek udał się bardzo dobrze i był zorganizowany dla tych, którzy pośpieszyli z pomocą za-

Naprzód pracowałem przy odbudowie zniszczonej stacji ługu w tej fabryce, potem byłem dyspozytorem zakładu.

W roku 1951, w ślad za ówczesnym dyrektorem Vogtem, przyjechałem ze Szczecina do Jeleniej Góry. W Celwiskozie byłem naprzód mistrzem w stacji sody i alkalizacji, potem zastępcą kierownika oddziału. Kierownikiem tego oddziału była wtedy mgr Jadwiga Trzeciakowa.

W roku 1958 zostałem przeniesiony na stanowisko starszego mistrza do oddziału Włókniarni i z tego oddziału odchodzi na emeryturę.”

Do najtrudniejszych okresów w swojej pracy w naszym zakładzie Zenon Kotliński zalicza okres początkowy.

„Praca mistrza stacji sody — mówi Zenon Kotliński — była trudna. Zbiornik, w którym znajdował się ług krystaliczny miał wysokość 31 metrów, zasowy były popękane a surowiec otrzymywał się niełatwo.

W czasie rozruchu stacji sody i alkalizacji trzeba było wykonać wiele przeróbek i zmian w urządzeniach mechanicznych. Likwidowano stare i montowano nowe, lepsze urządzenia. Nie było mowy o nadzorowaniu tylko pracy. Trzeba było zawiązać rękawy i pracować razem ze wszystkimi. Wymagał tego okres budowy naszego zakładu. Nikt jednak nie narzekał. Był to czas, kiedy widząc efekty naszej pracy, cieszyliśmy się i chcieliśmy wszyscy aby jak najprędzej nasz zakład zaczął produkować i dostarczać potrzebnych surowców przemysłowi.

Kiedy ruszyła produkcja mieliśmy przez dłuższy czas trudności z ustabilizowaniem załogi. Nieraz w ciągu tygodnia przyjmowano do pracy 50 ludzi i w ciągu tygodnia wszyscy oni odchodzili.

Przestrzały ich trudne warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Ale wszystkie trudności jakoś stopniowo przezwyciężyliśmy.

Początkowy okres pracy we Włókniarni był również trudny ale z czasem wszystko doszło do normy.

Ostatnio pracowałem mi się tutaj bardzo dobrze. Wysoko oceniam załogę zmiany, na której pracowałem i z przyjemnością przyjmam wiadomość, że brygadzie Tadeusza Sobczyńskiego przyznana została na ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego Złota Odznaka BPS.

Co będę teraz robił? Przede wszystkim muszę wypocząć po 34 latach

kładowi w grudniu ub. r., kiedy nagromadziły się duże ilości wagonów z papierówką i trzeba było je jak najszybciej rozładowywać.

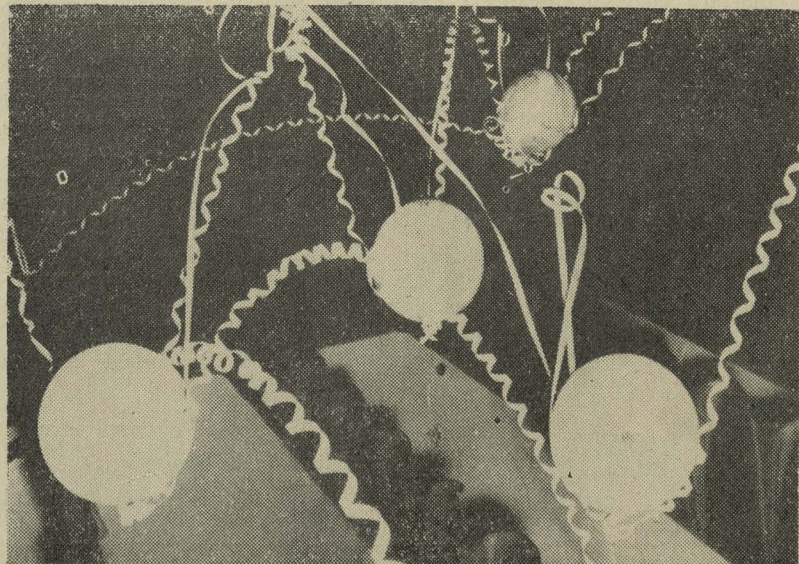
Byli więc przede wszystkim członkowie Brygad Pracy Socjalistycznej z rodzinami i żołnierze, którzy tak dzielnie pomagali nam w zakładzie. Tym razem również dzielnie uczestniczyli w zabawie, która przeciągnęła się do białego rana (jest to oczywiście tym razem przenośnia, gdyż w styczniu o godzinie 5.00 nie jest jeszcze jasno, a z braku śniegu również nie było białe-).

Podwieczorek odbył się w klubie „Iskra” (nowa nazwa b. „Konga”), przy doborowej orkiestrze, sprowadzonej specjalnie przez „Kwadrat”, który jest współorganizatorem naszych imprez.

W czasie zabawy wręczono również upominki od Komisji Współzawodnictwa dla tych, którzy najbardziej wyróżnili się w grudniowym czynieniu.

Informując o przebiegu siódmego podwieczorku, zapraszamy na ósmy w lutym br!

Adam Koziółek



Fot. archiwum

pracy. Pojadę jeszcze do sanatorium dla podreperowania swojego zdrowia a później będę pomagał żonie, która pracuje w sklepie.

Będę utrzymywał stały kontakt z zakładem przez Koło Rencistów i Emerytów.

Nawet nie przypuszczałem, że tak trudno będzie mi odejść z zakładu.

Na zakończenie moich wspomnień chciałbym za pośrednictwem „Wspólnego Celu” złożyć serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy ze mną pracowali, podziękuję i przełożonym.”

Konstanty Berndt

W zakładowym laboratorium badawczym przeprowadzono kolejną zmianę organizacyjną — o czym piszemy dzisiaj na stronie 2.

Na zdjęciu — Barbara Blarowska, pracownica tego laboratorium.



Czyta - cała rodzinka

Zdzisław Winkler, ślusarz z Oddziału Alkalizacji, należy do stałych gości naszej Związkowej Biblioteki Beletrystycznej.

Już od 1955 roku, regularnie co dwa tygodnie, wypożycza nowe książki, przy czym najchętniej czyta „kryminały”, które uważa za najlepszy relaks po pracy.

Jeżeli książka jest szczególnie pasjonująca, a to zdarza się dość często (nasza biblioteka ma wszystkie dobre, nowe książki!) wtedy wypożyczoną przez Zdzisława Winklera książkę czyta cała rodzina: a więc małżonka p. Halina i 19-letni syn Wojciech.

Józef Sukniewicz

Nasi korespondenci piszą:

Przy zmianie stanowiska

Zdarza się tak w Oddziale Włókniarni, że pracownicy włókniarek, krajarów i odgazowywaczy zostają skierowani dorywczo na sześć godzin na stanowisko pracy przy suszarkach.

Wysoka temperatura na tym stanowisku, oraz konieczność wrzucania włókna do suszarek

Wyciąg nieczynny

W szatni przeznaczonej na oddział roboczą pracowników Oddziału Włókniarni, są wprawdzie przewody wentylacyjne, ale wyciąg jest nieczynny. Skutek tego jest taki, że pracownik często ubiera mokrą odzież, która nie zdążyła wyschnąć, jest ona rów-

niem ponownego suszenia — czynią tę pracę bardzo uciążliwą, jeżeli skierowany z innego stanowiska pracownik, ubrany jest w odzież ciepłą, kwasoodporną.

Istnieje konieczność zaopatrzenia tych pracowników w lekkie ubrania drelichowe.

Wysuwam tę propozycję, ponieważ aktualnie istnieją w zakładzie sprzyjające warunki ku temu, aby drobne sprawy socjalne załatwić pozytywnie, w zwykłym trybie roboczym.

KMB

Jeszcze o szkoleniu bhp

W numerze 1 „Wspólnego Celu” B. Stanisławski w notatce p. t. „Po kursie dla dozoru” przytoczył dwa fragmenty wypowiedzi uczestników kursu BHP, dla średniego dozoru technicznego. Przytoczył też garść liczb, a całość charakteryzowała pozytywnie miniony kurs. O ile jako uczestnik tego szkolenia muszę stwierdzić znaczne rozszerzenie moich wiadomości o tej dziedzinie pracy, to do przebiegu wykładów jak i egzaminu, mam szereg zastrzeżeń.

Przed wszystkim zestaw pytań, który nam po zakończeniu kursu doręczono przekonał nas, że na większość z nich nie znajdujemy odpowiedzi, nawet w tych notatkach, z wykładów, które bardzo skrupulatnie były prowadzone (mówi o tym jeden z rozmówców) B. Stanisławskiego. Stało się tak dlatego, że wykładowcy albo kwestii tych nie poruszali, albo ginęły one w nadmiernie rozдутym materiale, który miał być jakoby uniwersalny dla całego średniego dozoru technicznego w zakładzie. Nikłe wyniki egzaminu i jego przebieg świadczyły że ta unifikacja minęła się z celem.

Na przykład kierowniczka stołówek mogła na egzaminie otrzymać pytanie nr 52: „W jakim celu wytwarza się próżnię w gniotowniku przed siarczowaniem?”

Referent ekonomiczny Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej mógł

wyciągnąć pytanie: „Jakie niebezpieczeństwa mogą zaistnieć przy nieprzestrzeganiu instrukcji ruchowej w warzelni — podać przykład?” Brygadystka pralni centralnej mogła np. wylosować pytanie: „Jakim warunkom powinien odpowiadać magazyn dwuizocyjanianów?”

Wymienieni przeze mnie przykładowo pracownicy wylosowali zapewne inne pytania, ale mogli łatwo natrafić na zagadnienie im obce, z którym nie mieli i zapewne nigdy mieć nie będą bliższego kontaktu. Powodowało to niepotrzebne rozpraszanie czasu i uwagi, mnóstwo zderzania z kierownikiem Działu BHP.

W przyszłości, podobne kursy powinny (odbywające się również w grupach), przestrzegać pewnej selekcji tematów, stosownie do zagadnień, z jakimi dani pracownicy w czasie swojej pracy mogą się spotkać.

I w tym wypadku ilość materiału wyłożonego nie przechodzi w jakość przyswojonej wiedzy. Sądzę, że pod koniec każdego wykładu, należy dokonać syntezy wyłożonego materiału w postaci pytań, które zawarte zostaną później w indeksie pytań do egzaminu.

W ten sposób powinny być omówione bez wyjątku wszystkie pytania.

Można się dziwić, że wniosku tego nie wysnuł egzaminatorzy, którzy stanowili wyborowy zespół specjalistów.

Andrzej Gałęski

ROZMAITOŚCI MEDYCYNKI DOGŁĘBNE

Szanowny panie redaktorku!

„Codziennie prawie, ta sama grupa pracowników naszego zakładu, którzy bardzo późno chyba wstają, targuje się z kierowcą autobusu na przystanku koło „małej poczty”, wsiadając na siłę do przepełnionego autobusu, przeznaczonymi do wysiadania drzwiami.”

Autobus parę minut stoi, trwają targi i bardzo często wskutek tego przez kilku upartych i późno wstających, spóźnia się do pracy kilku dziesięciu innych.

Rzecz charakterystyczna, że są to ciągle jedni i ci sami, blisko mieszkający od zakładu. Myślę, że wyszło by im na zdrowie, gdyby po pierwsze: nieco wcześniej wstali, po drugie: przeszli się rano na piechotę.

A co pan o tym myśli redaktorze? Adaś Koziółek.”

*

W Domu Wyszukowanego Chemika w Tarnowie, o którym pisaliśmy w jednym z numerów naszej gazety w ubiegłym roku, jest już spora garstka b. pracowników naszego zakładu.

W tych dniach dostaliśmy kartkę od jednego z najnowszych pensjonariuszy tego Domu Stefana Stępniewskiego, niedawno pracownika Działu Kadr i Szkolenia, byłego przewodniczącego naszej Rady Robotniczej.

Z kartki tej dowiedzieliśmy się, że przebywają tam również nasi emeryci i renciści: Janina Czekalowa, Aleksandra Kulikowska i Ludwik Kardas.

Proszę oni o regularne przysyłanie im zakładowej gazety, gdyż chcą utrzymać nadal kontakt z zakładem. W zakończeniu kartki czytamy:

„Przysyłamy serdeczne pozdrowienia dla naczelnego redaktora i komitetu redakcyjnego. Również przysyłamy pozdrowienia dla wszystkich wspólnych znajomych i liczymy, że kiedyś ktoś nas odwiedzi, z czego będziemy bardzo radi i zadowoleni.”

(s)

*

„Biedronka” — taką nazwę przyjął nowopowstały kabaret, powołany do życia przez samorząd szkolny w naszej zakładowej Zasadniczej Szkole Zawodowej. Kierownikiem zespołu jest kierownik szkolnej świetlicy Wanda Małek a kierownikiem literackim nauczycielka Nina Kozłowska.

Już dziś zamawiamy sobie bilety na pierwszy występ kabaretu! NK

*

W pierwszym etapie konkursu recytatorskiego w Zakładowej Zasadniczej Szkole Zawodowej, pierwsze miejsca zajęły uczennice:

1. Marzena Semeniuk z kl. I d, 2. Aleksandra Sztolewerk z kl. I c, 3. Iwona Bekier z kl. I c. (enka)

*

W czwartym kwartale 1970 r. do redakcji naszej gazety, nadeszło mało kartek, na nasz nieustający konkurs „Pocztówka ze słońcem”, ale tak jest co roku.

Okres zimowy nie sprzyja dalekim wyjazdom i urlopom a na delegacje jeździliśmy mało, bo zabrakło funduszy...

Bonem książkowym postanowiliśmy wyróżnić za IV kwartał 1970 r. kartkę, którą nadesłał nam z pobytu w sanatorium w Świnoujściu Zygmunt Bijas.

Zachęcamy czytelników naszej gazety do pisania nadal do nas z wszelkiego rodzaju „wypadów w terenie”. Przypominamy, że w każdym kwartale nagradzamy dwie kartki. Jedną za treść, drugą za nie znaną szerszemu ogółowi miejscowość, z której kartka została nadana. (ks)

*

W ostatniej dekadzie stycznia br. do redakcji naszej gazety nadeszła kartka następującej treści:

„Pozdrowienia z pięknego Zakopanego zasyłają trzej skibobisi — Zdzisiek, Janusz i Alek.”

NOWE PRZYGODY JÓZIA WISKOZIĄKA (1)



Rys. Anna Szupczyńska

GRZEGORZ RUTKOWSKI



Najlepsza jedenastka lat 1962-1970

W bramce — Głogowski, w obronie — Rutkowski, Szwabowicz (brak zdjęcia!), Pawlukiewicz, Mierzwiński — rozgrywający — i atak — Rydinger, Zdebel, Weis, Zug, Skrzypczyk, Łukasik.

JÓZEF PAWLUKIEWICZ



ROMUALD MIERZWIŃSKI



STANISŁAW GŁOGOWSKI



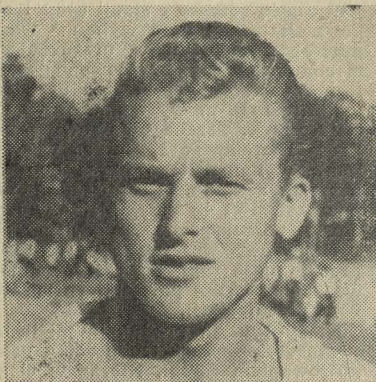
KAZIMIERZ ŁUKASIK



ROBERT ZUG

JAN SKRZYPCZYK
(w ciemnej koszulce)JAN WEIS
(w jasnej koszulce)

BOGDAN RYDINGER



HENRYK ZDEBEL



Wszystkie zdjęcia z archiwum

„Wspólnego Celu“

Dwa dni rozmów pozwoliło na wymianę doświadczeń w działalności turystycznej, z których na pewno nasi działacze skorzystają. RZ.

Niedziela w górach

Wzorem lat ubiegłych, Zakładowy Oddział PTTK wznowił 23 stycznia organizację popularnych wycieczek zimowych w góry.

Imprezy w tym czasie wypadły w góry w śnieżnej i słonecznej pogodzie, doskonale regenerując siły i zdrowie.

Koszt przejazdu autobusem zakładowym do Karpacza lub Szklarskiej Poręby i z powrotem tylko 5 zł!

Bliższych informacji o terminach wyjazdów i programie tych pożytecznych imprez, udziela biuro PTTK (tel. 177), które przyjmuje również zgłoszenia. ZR

Deszcz i śnieg w Szklarskiej Porębie

Niedziela w górach jest najprzyjemniejsza wtedy, kiedy jest śnieg. Niestety, 24 stycznia padał deszcz, kiedy zakładowy autobus przywiózł naszych turystów do Szklarskiej Poręby.

Miny więc mocno zrzędyli... Najodważniejsi jednak zaryzykowali wycieczkę w góry i nie zawiedli się. W górach, wysoko był śnieg, pogoda była lepsza.

Z powodu wiosennej pogody — co w styczniu rzadko się zdarza, w niedzielę 31 stycznia, kolejna wycieczka do Szklarskiej Poręby dla uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej, będzie wycieczką krajoznawczą. Narty na razie trzeba było zostawić w domu. azet

Kulig — to doskonała zimowa wycieczka.

Czy nie ma ich w tegorocznym planie naszego wypoczynku?

Fot. Z. Adamski

TURYSTYCZNYM SZLAKU

LUTY 1971 r.

Na urlop za granicę?

O letnim urlopie trzeba myśleć już dzisiaj, warto zawsze wcześniej układać plany z tym urlopem związane.

Proponujemy więc już dzisiaj kilka wycieczek zagranicznych, szczególnie nad tymi w granicach 2000 zł warto się niektórym z nas zastanowić.

Biuro Zakładowego Oddziału PTTK posiada poza tym wiele informatorów różnych biur podróży jak: „Orbis”, „Sports tourist”, „Gromada” i in.

Można więc uzyskać w naszym biurze informacje o wycieczkach do Rumunii, Bułgarii, na Węgry, do NRD, ZSRR i innych krajów. Można w biurze naszego PTTK

zapoznać się z kosztami wycieczek, z ich terminami i programami.

A oto niektóre z nich:

Berlin—Poczdami — pięciodniowa wycieczka pociągiem, koszt 2.050 zł,

Drezno, wycieczka czterodniowa, pociągiem — 2.450 zł,

Moskwa, wycieczka 6-dniowa, pociągiem — 2.250 zł,

Budapeszt—Praga — siedmiodniowa wycieczka pociągiem — 2.500 zł.

A więc zapraszamy do zakładowego biura PTTK — po bliższe informacje!

Zdzisław Rzeźniowiecki

W gościnie u górników

W grudniu Cezary Turski prezes Zakładowego Oddziału PTTK i Jerzy Jawurek, wiceprezes, gościli na zaproszenie Oddziału PTTK „Górnika” przy kopalni „Wujek” w Katowicach, gdzie wspólnie z delegacjami z innych dużych Zakładowych Oddziałów PTTK brali udział w dwudniowych rozmowach z górnikami.

Zapoznali się z ich niełatwą pracą, kopalnią, jej osiągnięciami

mi produkcyjnymi i turystycznymi.

Ciężka praca górnicza stawia przed Oddziałem PTTK i jego działaczami szczególne zadania, z których wywiązują się doskonale.

Bardzo wysoko oceniono tę pracę na spotkaniu działaczy Oddziału PTTK „Górnika” i zaproszonych gości, z aktywnym polityczno-społecznym kopalni. Warto zaznaczyć, że wszystkie instancje gospodarcze kopalni stwarzają wielce przychylną atmosferę dla pracy działaczy.



Dzisiejszą naszą rubrykę sportową, poświęcamy w całości na zdjęcia wybranego przez czytelników naszej gazety, najlepszego składu naszej drużyny piłkarskiej lat 1962-1970. Do pełnej jedenastki brak nam zdjęcia Szwabowicza.

Jak już sygnalizowaliśmy największą ilość głosów otrzymali w naszym plebiscycie kolejno: 1. Weis, 2. Pawlukiewicz, 3. Zdebel, 4. Skrzypczyk, 5-6. Zug i Rydinger, 7-8. Mierzwiński i Głogowski, 9. Rutkowski, 10-11. Szwabowicz i Łukasik.

Miejsca poza pierwszą jedenastką kolejno zajęli: 12. Motylewski, 13. Kaszkur, 14-15. Grabke i Głowacki, 16-17. Stefańczyk i Kiszka, 18-21. Czepa, Kałużny, Wiór, Kubisz, 22-26. Dąbrowski, Bratek, Zalega, Sławiński, Jarzina, 27-31. Zarczyński, Chmielewski, Kościelny, Wypich, Judda.

Ani jeden z głosujących nie wytypował pełnej jedenastki, czterech: Mieczysław Cybulski, Józef Pawlukiewicz, Władysław Pawlak i Mieczysław Kruszecki typowało prawidłowo pełną dziesiątkę.

Już wkrótce wyślemy dyplomy pamiątkowe wszystkim piłkarzom wybranym do najlepszej jedenastki i nagrody tym, którzy typowali naj-

lepiej. Wszystkim uczestnikom naszego plebiscytu serdecznie dziękujemy za udział w naszej zabawie. es.

Młody bokser Dolnoślązaka Jacek Olszewski reprezentował barwy wrocławskiego okręgu w zawodach młodzieżowych juniorów z Opolem i swoją walkę wygrał. Oprócz Olszewskiego do kadry okręgu zaliczeni są Kruk i Olchówka.

Jak nas poinformował trener Jan Goździk, sekcja ma trudności z organizacją treningów, gdyż w sali przy ul. Wolności jest zimno a innego stałego miejsca brak. zet.

ki świątecznej z numeru 34 „Wspólnego Celu”:

banita, rankor, brzoza, załoga, imanet, damara, batuta, gazeta, Madera, Dalida, turnia, rezeda, treser, silnik, Niniwa, diadem. Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosowała Bogumiła Witkowska.

Krzyżówka magiczna:

Znaczenie wyrazów:

1. rodzaj miny o dużym ładunku materiału wybuchowego, 2. ansa, 3. czarny bursztyn, 4. sarmackie czyli, 5. kompozytor francuski i publicysta muzyczny (1866-1925).

Rozwiązania krzyżówki magicznej należy składać w redakcji do 20 lutego br.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

r2zywki
u0myslowe
Redakcja J. NAWOJSKIEGO

Podajemy rozwiązanie wirów-

